

# Przemys, Dok

Dokąd nas zaprowadzisz, Panie  
Bez bagażu i bólu głowy  
I gdy nic nam na drodze nie stanie  
Czy będziemy mogli zacząć na nowo  
Bo wiesz, u nas nie zawsze jest słońce  
Choć przed deszczem nas chroni parasol  
Czasem jednak przemoczy nam serca  
Inny deszcz, co spływa po twarzy  
Więc nas zabierz bez tych uśmiechów  
Co dzień rano zostawianych na lustrze  
I bez śniadań, w pośpiechu by zdążyć  
Na kolejny autobus do jutra  
Bo my tu tak do jutra, do zaraz  
Do pierwszego i do wakacji  
Rozliczając gniuszy z geniuszu  
A zjadaczy chleba z kolacji  
Więc już jutro zaprowadź nas, Panie  
Bez bagażu i bólu głowy  
I gdy nic nam na drodze nie stanie  
Spróbujemy zacząć na nowo